Owacja na stojąco

W naszej wędrówce po historii sportu w regionie podlaskim przypomnijmy dzisiaj historyczny sukces piłkarzy Jagiellonii Białystok z sezonu 1988/89. Wówczas to nasi piłkarze dotarli do finału Pucharu Polski, w którym rozegrali tak widowiskowy mecz z Legią Warszawa, iż kibice dziękowali obydwu drużynom za ten piłkarski spektakl owacją na stojąco.

Emocje w Głogowie

Droga do finału zaczęła się dla Jagiellonii od równie emocjonującego spotkania w Głogowie z tamtejszym III-ligowym Chrobrym. Mimo dogrywki był bowiem w tym meczu remis 1:1 i dopiero w rzutach karnych 5-3 wygrali białostoczanie. W kolejnej rundzie pucharowych gier jagiellończycy zaprezentowali się już o wiele korzystniej, gdyż pewnie pokonali na wyjeździe 4;2 II-ligową Stal Stalowa Wola i awansowali do ćwierćfinału.

Od tego szczebla rozgrywano już dwumecz. Jagiellończycy w ćwierćfinałowych bojach dwukrotnie zmierzyli się więc w listopadzie 1988 roku z II-ligowym Bałtykiem Gdynia. Przeszli dalej dzięki zasadzie, iż bramki zdobyte na obcych boiskach liczą się podwójnie, gdyż u siebie zremisowali 0:0, a w Gdyni padł wynik 1:1.

Przedwczesna radość Ruchu

W półfinale los przydzielił Jagiellonii za rywala Ruch Chorzów. Przedstawiciele śląskiego klubu w wypowiedziach dla mediów twierdzili, że są bardzo ucieszeni faktem wylosowania za przeciwnika właśnie białostoczan. Jak się jednak okazało, radość Ruchu była absolutnie przedwczesna.

Otóż w pierwszym spotkaniu rozgrywanym 4 marca 1989 roku w Chorzowie, to jagiellońscy uzyskali korzystny dlań wynik, jakim był remis 0:0. Stawiało to ich w roli faworyta przed rewanżem dwa tygodnie później w Białymstoku. A ten mecz wywołał oczywiście ogromne zainteresowanie wśród kibiców. Na stadion przy ul. Słonecznej przyszło ich 30 tysięcy, a nieustanny doping na trybunach, wręcz uskrzydlał naszych piłkarzy.

W efekcie, jeszcze w I połowie prowadzenie dla „Jagi” w 31. minucie zdobył Mariusz Lisowski, a zwycięstwo 2:0 białostoczan przypieczętował gol w 87. min. Andrzej Szymanka.

Wspaniały finał w Olsztynie

I wreszcie przyszedł czas na finał – 24 czerwca 1989 roku na neutralnym stadionie w Olsztynie z Legią Warszawa. Na ten mecz wybrało się wielu kibiców z Białegostoku, ale niestety na samym początku musieli oni „przełknąć” gorzką pigułkę w postaci szybkiego objęcia prowadzenia już w 28. minucie aż 3:0 przez Legię.

Jagiellonia Białystok przed rozpoczęciem finału Pucharu Polski w 1989 roku. Od lewej – Jarosław Michalewicz, Dariusz Bayer, Andrzej Ambrożej, Jarosław Bartnowski, Dariusz Czykier, Wiesław Romaniuk, Jerzy Leszczyk, Jacek Bayer, Mariusz Lisowski, Mirosław Sowiński, Antoni Cylwik.

Cień nadziei przyniósł gol w 31. min. na 3:1 strzelony przez Jerzego Leszczyka. Jednak

w II połowie rezultat w 53. minucie na 4:1 podwyższyli warszawianie. Nasi piłkarze nie poddawali się jednak i w 66. minucie drugą bramkę dla Jagiellonii zdobył Jacek Bayer. Aż wreszcie w 80. minucie stan meczu na 5:2 dla faworyzowanych legionistów ustalił Dariusz Dziekanowski.

Siedem goli zdobytych w finale Pucharu Polski edycji 1988/89 sprawiło, że był on niezapomnianym piłkarskim widowiskiem. Do dziś wspomnienia o tym pasjonującym spotkaniu są żywe wśród kibiców piłki nożnej w naszym regionie.

Jerzy Górko

Fot.: Zygmunt Bąbczyński